Cena 6 hal.

Nr. 651. Kraków, Wtorek 7. Grudnia 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35: Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"; ulica św. Tomasza L. 35; — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Komunikaty prywatne po kronice: 1 kor. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Za miejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasen i Vogler, M. Dukes; H. Schalek; E. Braun; R. Mosse, H. Friedl A. Joessel w Berlinie F. E. Coe; w Budapeszcie J. Leopold Eduard Braun.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 7. grudnia.

Urzędowo ogłaszają: Główna kwatera wojen na 7. grudnia:

Zajęcie Ipeku.

Bałkański teren wojenny.

Na południe od Plevlje odparliśmy czarnogórskie ataki.

W obrębie granicznym na północ od Berany atakują nasze wojska główne stanowiska czarnogórskie. Wczoraj w południe zdobyły szańce pod Suhodolem.

Na południe od Nowego-Bazaru wzięliśmy znowu 3.000 jeńców.

Obręb na wschód od Ipeku był wczoraj znowu widownią gwałtownych walk. Nieprzyjaciel został szędzie pobity i stracił sześć dział.

Dziś rano wtargnęliśmy do Ipeku. Djakowę obsadzili Bułgarzy.

Rosyjski teren wojenny.

Niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Położenie niezmienione. Nie odbyły się żadne większe walki.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer,** polny marszałek porucznik.

Rada wojenna w Calais.

Paryż. (T. B.) „Petit Parisien" donosi o konferencyi w Calais: **Konferencya postanowiła bezzwłocznie zażądać w Atenach wyjaśnień. Równocześnie miano według tego doniesienia uchwalić, aby wojska angielsko-francuskie w Macedonii skoncentrowały się i zajęły silne stanowiska koło Salonik.**

Walki nad Wardarem.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi ze strony urzędowej o ekspedycyi salonickiej: Miejscowe walki w dniu 3. grudnia były bardzo zacięte szczególnie w kierunku Kosturino, gdzie atak Bułgarów został odparty. Dwie próby Bułgarów przeprawienia się przez rzekę Czrna zostały udaremnione ogniem naszej artyleryi i piechoty.

Nowy okres kampanii bałkańskiej.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Salonicki korespondent „Journalu" donosi, że główna kwatera francuska otrzymała dn. 30 listopada telegram z ostrzeżeniem, że wojska austro-węgierskie zmieniły kierunek swego pochodu i postępują obecnie najspieszniej do Bułgaryi. Korespondent zastanawia się czy operacye na wschodzie nie wchodzą w nowy okres i czy wojska entente'y w Salonikach użyte gdzieindziej, nie przysporzyłyby więcej korzyści. Sprawę tę będzie musiał Joffre łącznie z Kitchenerem rozstrzygnąć.

Austryacka flaga w Monastyrze.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg" donosi z Berlina: Po zajęciu Monastyru wywieszono tam na kilku budynkach chorągwie o barwach austryackich, pomijając barwy bułgarskie. Jakkolwiek nie powiedziano, kto te chorągwie wywiesił, to jednak można przypuszczać, że stało się w pewnym określonym zamiarze. Chodzi tu mianowicie u uwzględnienie drażliwości Greków, którym ze względów na rywalizacyę obu narodów o Monastyr, nie byłoby przyjemnem widzieć tam bułgarską flagę.

Pomoc Essada Paszy.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Intern. Telegr. Agentur" donosi, iż według wiadomości bukaresztеńskiego „Universula" z Durazza, zawarł Essad basza z serbskim sztabem general. układ, według którego resztki srbskich oddziałów staną załogą w albańskich miastach. Z Włoch nadchodzą wielkie transporty żywności.

Komunikat czarnogórski.

Wiedeń. (T. B.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat czarnogórski: Odparliśmy gwałtowne uderzenia nieprzyjaciół na nasze stanowiska nad rzeką Cehovina i koło Plevlje.

Skargi króla Piotra.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Według wieści ze sfer wojskowych serbskich król Piotr miał żalić się do francuskiego posła w Serbii, iż jeszcze w lipcu b. r. Rosya zapewniała go, że Serbia nie potrzebuje się niczego obawiać. Nie wiele wówczas brakowało, a Serbia byłaby wysłała swoje wojska na inny teren wojenny. Rząd serbski zaufał w zupełności Rosyi. Gdyby Rosya dotrzymała swych obietnic, sytuacya na Bałkanie inaczejby się ułożyła jeszcze przed ofenzywą państw centralnych. Król Piotr zamierza niebawem jechać do Paryża.

Grey do Włochów.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Londynu: Grey przesłał prezydentowi ministrów Salandrze memoryał, w którym ponownie podkreślone są korzyści, jakie odniosą Włochy, gdy nie zawrą oddzielnego pokoju. W akcie tym zaznaczył Grey, że wszelkie nabytki terytoryalne, ofiarowane Włochom przez państwa centralne w razie osobnego pokoju, nie będą nigdy uznane przez czwórporozumienie. W kwestyi albańskiej wyjawił Grey, że Anglia, ani Francya nie zgodzą się nigdy na podział tego kraju.

Z Rumunii.

Rumuńskie automobile.

Zurych. (Tel. pryw.) Jak donoszą tu z Salonik, znajduje się tam wiele towarów przeznaczonych do transportu dla Rumunii, które jednak nie mogą dostać się do rąk adresatów. Według wyjaśnień ze strony poinformowanej jest tam na składzie 100 automobilów, pochodzących z szwajcarskich fabryk, a zamówionych przez rząd rumuński. Automobile te przesłane zostały na wyraźne żądanie rządu rumuńskiego drogą na Marsylię—Saloniki, a nie przez Austryę.

O statki na Dunaju.

Berlin. (T. pryw.). Donoszą tu półurzędowo, że Rumunia zarekwirowała wszystkie w jej rękach znajdujące się statki transportowe, cholowniki i inne okręty. Jak informują, rekwizycya ta dotyczyła także i zagranicznych statków, służących do przewozu zboża. Obecnie jednak rozkaz zajęcia ich cofnięto i transporty zbożowe odbywają się dalej bez przerwy.

„Rjecz" o rumuńskiej mowie tronowej.

Petersburg. (T. B.) „Rjecz" omawiając rumuńską mowę tronową, przemilcza o zapewnieniu trwałej neutralności i daje wyraz zaniepokojeniu. Rumunia zdaje się przeceniać sukcesy na Bałkanie i chce prawdopodobnie do tego się przyłączy, kto będzie się zdawał mieć najpewniejsze widoki w wojnie. Dlatego też decyzya Rumunii zaważy o wiele więcej na szali niż Grecyi. Ruch polityczny podsycany przez Filipescu i Jonescu w każdym razie miał bardzo mały skutek.

Obawy o Egipt.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korr." donosi z Konstantynopola, iż według wiadomości pism tureckich, czynią Anglicy wielkie militarne przygotowania do obrony Egiptu. „Ikdam" donosi, że koło Tel-el-Kebir, na zachód od Ismailiah, wybudowane zostały silne fortyfikacye. Przybyło tam 90.000 świeżych angielskich żołnierzy. Nowe transporty mają nadejść, ponieważ dotychczasowe siły nie zdołają podołać ewentualnemu uderzeniu przeciwników.

Niepokój wzbudza wewnętrzne położenie w Egipcie. Z powodu odkrytych ostatnio sprzysiężeń w Kairo, dokonano licznych aresztowań.

Nacisk na Grecyę

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Voss. Zeitung" przedstawiciel włoskiej „Gazetta del Popolo" w Atenach miał rozmowę z pewnym greckim mężem stanu, który mu oznajmił, że nie stanowisko Grecyi, która tylko pragnie strzedz swej neutralności i niezawisłości jest chwiejnem, lecz stanowisko czwórporozumienia, które swem chwiejnem postępowaniem oddziałuje ujemnie na stanowisko Grecyi. Pozatem niektóre żądania entente'y, nawet gdyby chodziło tylko o samą zasadę, napotykają w przeprowadzeniu na takie trudności, że rozstrzygnięcie ich należy pozostawić w zupełności ludziom powołanym. Mimo to — mówił Grek — nie jest pesymistycznie usposobiony, gdyż właśnie czwórporozumienie ma w tem największy interes, aby rozwiązanie trudnych kwestyj ułatwić. Odbywają się na nowo w Atenach długie posiedzenia rady ministrów, częściowo pod przewodnictwem króla.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 7. grudnia 1915.

Transporty wojsk francuskch.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Inter. Telegr. Agentur" donosi z Bukaresztu: Według doniesień rzymskich odchodzą z Marsylii i Algieru nowe francuskie i kolonialne wojska z przeznaczeniem do Salonik, Gallipoli, Mudros tudzież do innych, w tajemnicy trzymanych miejscowości, prawdopodobnie do Albanii.

Krytyka „Herve'go".

Paryż. (T. B.) Gustaw Herve pisze w „Guerre sociale", ganiąc niedbalstwo w osądzaniu położenia na Bałkanie: Rząd nie powinien wmawiać w siebie, że zamianowawszy generalissimusa może się ukryć za odpowiedzialnością drugich. Jeżeli na armię Sarraila spadnie nieszczęście, izba ani 24 godzin nie pozostawi rządu u steru.

Rosyjskie powołania.

Petersburg. (T. B.) Ukaz carski powołuje rocznik 1917 na początek roku 1916.

Kierownictwo na wszystkich frontach.

Paryż. (T. B.) Według „Tempsa" stanowisko naczelnego komendanta armii północnej nie będzie już więcej obsadzone. Joffre zatrzymuje naczelne kierownictwo i odpowiedzialność za wojskowe operacye na wszystkich frontach. Natomiast ma być Joffremu przydany oficer w randze generała, który pozostając w ciągłym z nim kontakcie będzie z nim razem sprawował kierownictwo operacyi na froncie francuskim.

O zwrot wagonów kolejowych.

Berno. (T. B.) Według „Berner Tagblattu" Włochy zatrzymują 1200 wagonów kolejowych szwajcarskich, a więc blizko jedną dziesiątą część całego szwajcarskiego parku kolejowego, których dotychczas nie można było od Włoch wydostać, mimo wszelkich przedstawień rady związkowej.

Rekrutacya w Anglii.

Rotterdam. (T. B.) „N. Rotterd. Courant" donosi z Londynu: Przywódca robotników Thomas oświadczył zgadzając się na życzenie lorda Derby'ego, że system rekrutacyjny nie doprowadził jeszcze do upragnionego wyniku i że jeżeli ma być zatrzymany system dobrowolnej rekrutacyi musi się w ostatnim tygodniu zgłosić dużo ochotników.

„Trentino".

Londyn. (T. B.) Reuter donosi z Marsylii: Przybyli tutaj rozbitki parowca angielskiego, który został storpedowany i rozbitki z parowca włoskiego „Trentino", który również padł ofiarą torped.

Dunajem do Orsowy.

Korespondent wojenny „Pester Llyodu" pisze, co następuje:

Mamy być pierwszymi pasażerami, którzy odbędą statkiem parowym drogę od Ruszczuku po Orsowę. Z radosnem uczuciem wsiadamy do pociągu, aby dojechać do małej mieściny Lom-Palanki, dokąd już dalej mamy podróżować wodą. Nie należy jednak bynajmniej cała ta podróż do prawdziwych przyjemności. Pełno w niej niewygód i mniej miłych niespodzianek.

Dworzec w Sofii. Następują indagacye i nader skrupulatne badania; przeglądają papiery, dokumenty, pytają o wiek i dopiero po takiej przeprawie jedziemy dalej, aby wysiąść w stacyi Mesdra. Kilku pasażerów jedzie z nami. Nawiązuje się rozmowa. Gdy dowiedzieli się o celu naszej podróży — wyrazili powątpiewanie, czy otrzymamy pozwolenie na przejazd Dunajem.

Przybywamy do Mesdry. Z radością pewną patrzymy na pociąg pospieszny z wygodnymi, wspaniałymi wozami, mknący szybko w kierunku Ruszczuku. Mija godzina, za godziną. Siedzimy ciągle w brudnej, małej stancyjce, zabijając czas zjadaniem zapasów, jakie mieliśmy ze sobą. Zimno nas ogarnia. Herbaty na lekarstwo nigdzie dostać nie można, wreszcie zdobywamy ją, dzięki uprzejmości pań, należących do Czerwonego Krzyża.

Po długiem czekaniu możemy udać się wreszcie w dalszą drogę. Lom-Palanka jest małą mieściną, leżącą nad Dunajem.

— Kiedy odjeżdza parowiec do Orsowy? — pytamy.

— Może o drugiej, może później — brzmi odpowiedź.

— W takim razie przeczekamy tu do godziny drugiej, poczem udamy się na okręt.

Okazuje się to jednak niemożliwem, gdyż o g. 11 zamykają dworzec. Szukamy zatem hotelu, w którym moglibyśmy kilka godzin spocząć i po chwili znajdujemy się w małym, ciasnym, a przedewszystkiem brudnym, a do tego drogim niezwykle pokoju. Tam przesiedzieliśmy do drugiej nocy — na szczęście w nader miłem towarzystwie oficerów, którzy bawili nas opowieściami, poczem pisali na brudnych świstkach (papieru niema tu innego) listy, które mieliśmy wziąć z sobą.

O drugiej udajemy się na brzeg Dunaju. Parowiec dotąd nie przybył, i nie wiadomo, kiedy nadejdzie.... Wreszcie statek nadjechał, wsiadamy i... marzenia nasze spełnione — prujemy modre Dunaju fale. Statek po długim spoczynku— dotąd jakby do siebie nie przyszedł jeszcze. Porusza się jakoś nieśmiało... ale niebawem i on odżyje i dawnej energii nabierze.

Stada gęsi dzikich, zdziwione nagłem statku nadejściem, uciekają trwożne; a parowiec, coraz to energiczniej przerzynając rzekę, mija wsie, osady, do niedawna świadki krwawych zapasów. Tu na rumuńskim brzegu rozłożyła się Gruja, tu znowu poniosło klęskę i w bezładzie uciekało 50.000 Serbów; za chwilę zjawia się przed oczyma naszemi Brahowo, w którem Rosyanie amunicyę swą złożyli, dziś ten cały zapas w ręku zwycięzców się znajduje; tam znowu spostrzegamy Kladowo, pamiętne złączeniem się sprzymierzonych wojsk austro-węgierskich, niemieckich i bułgarskich. Mijamy te miejsca krwawych pamiątek, a myśli najrozmaitsze cisnąc się do głowy — pogrążają nas w milczeniu. Wreszcie przybijamy do Orsowy. Cel naszej podróży osiągnięty.

KRONIKA.

Powrót uchodźców. Magistrat otrzymał zawiadomienie, że dziś wieczorem przybędzie do Krakowa z baraków choceńskich nowa grupa uchodźców licząca koło 900 osób. Na przyjęcie uchodźców Komitety obywatelskie poczyniły odpowiednie przygotowania.

Do mieszkańców Krakowa! Od dziesięciu dni powraca do naszego miasta ludność ewakuowana przed rokiem. Wbrew usilnym staraniom, aby wysyłkę rozłożono na czas dłuższy, powrót odbywa się naraz i tłumnie. Codziennie przybywają setki, a nawet tysiące. Powstał istny zalew, który w niesłychany sposób utrudnia roztoczenie opieki nad przybywającymi. Tysiącom mężczyzn, kobiet i dzieci trzeba dać natychmiast dach nad głową, strawę bodaj na pierwsze dni, a tysiące trzeba doraźnie okryć od zimna.

społeczeństwo musi spełnić święty obowiązek przygarnięcia swej najuboższej warstwy. Komitet niesienia pomocy ewakuowanym wzywa w tej ciężkiej chwili wszystkich mieszkańców Krakowa, aby pospieszyli z ofiarą, na jaką kogo stać, składając pieniądze, żywność, znoszoną odzież, obuwie i bieliznę. Najmniejszy dar pożądany — byle bez zwłoki!

Komitet urzęduje przy ul. św. Jana 13, II p., codziennie od godz. 9—1 i 3—7.

Deputacya Związku 30 miast galicyjskich bawiła w ostatnich dniach w Wiedniu. W skład deputacyi wchodzili prezes p. Maryewski, wicepr. Dr Mais i Dr Tertil. Deputacya była u prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego, ministra dla Galicyi Dra Morawskiego i w ministerstwie skarbu z przedstawieniem postulatów miast, odnoszących się do opustów podatkowych, zaległych rat hipotecznych, rozszerzenia statutu Banku wojennego w kierunku większego uwzględnienia interesów i potrzeb gmin miejskich. Deputacya została wszędzie życzliwie przyjętą i zapewniono ją, że żądania miast znajdą życzliwe poparcie.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa Dr Stanisław Ustyanowski bawi w Krakowie w sprawach urzędowych. — Dr Mieczysław Zaleski, wicesekretarz w ministerstwie robót publicznych, powołany został do służby w prezydyum Rady ministrów i przydzielony do ministerstwa dla Galicyi.

Program przedstawienia amatorskiego, które będzie wykonane siłami i staraniem patryotycznej młodzieży, jest bardzo interesujący. Młodzież ta dokłada wszelkich starań, by tak część koncertowa jak i przedstawienie zadowolniły słuchczy. Program wypełnią: deklamacya, chór, krakowiak odtańczony przez 4 pary, gra na skrzypcach i fortepianie. Odegraną będzie ostatnia scena z „Wesela" Wyspiańskiego i epizod z 1863 r. p. t.: „Dworek pod lasem", a zakończy żywy obraz Grottgera „Obrona dworu". — Przedstawienie to pod protektoratem WP. brygadyerowej Piłsudzkiej odbędzie się w środę 8. b. m. w sali Resursy urzędniczej przy ul. św. Jana. Początek o godz. 3 popoł. — Przybywajcie licznie, a szczególnie Wy, młodzieży polska, by tym sposobem przyczynić się do sprawienia odzieży ciepłej dzielnym Legionistom. Dochód bowiem na ten cel przeznaczony.

Targ dzisiejszy, podobnie jak poprzednie, był bardzo niekorzystnym dla kupującej publiczności. Nabiału dowieziono minimalną ilość, skutkiem czego kupujący formalnie wydzierali sobie z rąk masło i jaja. Kiedy od ul. Grodzkiej zajeżdżał na rynek wóz z mlekiem, otoczył go tłum służących i kobiet z warstw uboższej ludności, pragnąc chociażby kwartę mleka zdobyć. Niektóre kobiety usiłowały wóz zatrzymać, zanim na rynek zajechał. Ceny w taryfie maksymalnej ustalone pozostały niezmienione, niewiele osób jednak na taryfę się oglądało. Wogóle dowóz na targ widocznie się pogorsza, napawając ludność coraz większą obawą o najbliższą przyszłość.

Z ruchu tramwajowego. Budowa nowej linii tramwajowej od ul. Zwierzynieckiej, przez ul. Wiślną i Rynek do wylotu ul. Sławkowskiej dobiega nareszcie kresu. Obecnie monterzy zajęci są na rynku układaniem krzyżownic i łączeniem nowej linii z linią: dworzec towarowy—III most. W bieżącym miesiącu niewątpliwie nowa linia będzie oddaną do użytku publicznego. W ruchu tramwajowym coraz bardziej daje się odczuwać brak sił mezkich, które zastępują siły kobiece. Dotychczas powołano do służby koło 80 kobiet, które pełnią służbę konduktorek. Liczba kobiet zapewne jeszcze wzrośnie, gdy najstarsze roczniki pospolitego ruszenia powołane będą pod broń.

„Ochrona ziemi polskiej". W sprawie artykułu pt. „Ochrona ziemi polskiej" otrzymujemy następujące uwagi:

Kwestya niezaprzecznie najżywotniejsza w egzystencyi narodów. Elementarną podstawą w ekonomii świata jest produktywność, ta zaś opiera się na ziemi, kapitale i pracy. Nie umieliśmy uchronić niezależności naszej ziemi, kapitału nie zdobyliśmy, pracować nie umiemy, ba zaniedbaliśmy śliczne łany, i łąki nasze w chwasty porosłe, zamieniły się powoli w bagna. Jakby klątwa zaciążyła nad krainą niegdyś mlekiem i miodem płynącą, dawny śpichlerz Europy zamienił się w próżny lamus ogołocony ze ścian i dachu krew ubarwiła naszą śliczną krainę, mogiły powstały na zgliszczach dorobku narodowego, dobrobyt zamienił się w nędzę. — Tragedya narodu, tragedya kraju i słusznie autor artykułu „Ochrona ziemi polskiej" stawia horoskop, że ojcowizna, zroszona potem i krwią polską, stać się może domeną obcych. Smutne refleksye, smutniejsza jeszcze rzeczywistość a bolesna myśl o przyszłości. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, odczuwa grozę położenia, i jak się dowiadujemy, powstał na emigracyi w Wiedniu Komitet Ochrony Ziemi polskiej, który rozpoczął już działalność i szczęść mu Boże w pracy. Nie zapominajmy jednak, że nie idzie tu o sprawę chwilowo aktualną, że nie wystarczy rzucenie tu i ówdzie myśli ofiarowania datków, poświęcenia kapitałów, nie pomoże też pokrzepienie jednostek „przybitych i wyczerpanych". Na uczuciu sprawa się nieda trwale ugruntować, tem bardziej, że nie jest ona nową i wynikiem ostatnich wypadków. Cóż robić, co począć? Ankieta sprawę rozstrzygnie i niezaprzecznie wyjście to jedyne, aby w chaosie spraw bieżących przygotować opinię i środki na zapobieżenie nieszczęściu. Trzeba mu spojrzeć w oczy śmiało, poznać jego źródło, uchylić przyczyny, znaleźć środki do poprawy. Nie rzućmy kamieniem potępienia na tych, którzy z zagona odeszli lub odejść muszą, lub którzy „okazali skłonność ku założeniu rąk". Ci prędzej czy później sami odejdą z placówki, bo u nich niema miłości, lub są zbyt słabi do pokonania przeciwieństw. Przy ziemi, przy tem najszlachetniejszem warsztacie pracy zostaną tylko ci, co ją miłują i na niej pracują, wszyscy inni są tylko jej wypadkowymi posiadaczami. Na szczęście ludzi miłujących ziemię i pracujących na niej u nas nie brak. Wszak idzie nasz ludek w zamorskie krainy na nieznany los, na poniewierkę, na ciężką pracę i z upragnieniem czeka chwili, kiedy wrócić będzie mógł na zagon ojczysty, by przymnożyć ojcowizny i na niej w pocie czoła żyć i dziatki wychować. Dlatego sądzę, niema obawy, byśmy się stali domeną obcych. Jednak zmiany i przewroty, jakie nastąpić mogą, są same przez się zatrważające. Dlatego zajrzyjmy do statystyki, jak się kształtowała własność ziemska przed wojną, kto i jak ją uprawiał, jacy to byli pracownicy i użytkowcy, jakie ustawodawstwo, etyka i zwyczaje w posiadaniu, użytkowaniu i pracy na roli; dużo stąd wskazań wyciągnąć można, dużo niedomagań usunąć, dlatego też rozpisanie ankiety jest bardzo na czasie, baczyć należy tylko, by jej projekty nie pozostały projektami, by praca komitetu była owiana gorącą miłością sprawy, a wtedy pokażemy, że nietylko krew serdeczną poświęcamy Ojczyźnie, ale sercem i rozumem miłujemy Jej podstawy.

Nasówka p. Rzeszów, 6. grudnia 1915.

Wincenty Turowski.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Gwiazdkowego dla Legionistów odbędzie się w środę dn. 8. b. m. o godz. 4 po południu w Biurze Komitetu, plac Maryacki 9. I p.

Ze Lwowa donoszą tamtejsze dzienniki: Od kilku dni Lwów jest prawie bez chleba i mąki. Do sklepów, którym dostarczają piekarze po kilkadziesiąt bochenków chleba, zgłaszają się ludzie setkami i odchodzą z niczem, bo w stosunku do ilości mieszkańców wypieka się chleba za mało.

Orkan w Tatrach. Ze Smokowca (Tatra-Füred) donoszą, że w dniu 24. listopada szalał straszliwy orkan na południowych zboczach Tatr. Wiatr wiał przez cały dzień, od rana do wieczora, a w okolicach Smokowca powywracał wiele drzew tak, że całe przestrzenie lasu wyglądają jakby wykoszone kosą olbrzyma; ogromne drzewa leżą powywracane z korzeniami, z połamanemi konarami.

Pomoc Poznania dla Kalisza. Poznański komitet dla poszkodowanych przez wojnę w Polsce założył tu swój oddział. Na czele zarządu stanął dyrektor towarzystwa wzajemnego kredytu p. Bulewski. Oddział utrzymuje teraz trzy kuchnie, z których jedna dla inteligencyi. Pomoc dla oddziału przychodzi z Poznania oraz od okolicznego obywatelstwa.

Z Prużan przynosi „Gaz. Pol." następujące wiadomości: Prużany mało ucierpiały z powodu wojny. Rosyanie chcieli palić domy, ale uratowano je kosztem 7.000 rb. Burmistrzem jest żyd G. Chaikin. Milicya składa się z 80 osób, z czego jedną trzecią stanowią żydzi. Milicyanci dostają po 30 rubli miesięcznie. Produkty są tu stosunkowo niedrogie.

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój

Antoni Siatka

żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.